



HENRYK WUJEC

ur. 1941; Podlesie k. Biłgoraja

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, opozycja, działalność opozycyjna, podwyżka cen, Lubelski Lipiec, strajki lubelskie, Czesław Niezgoda, strajk w lokomotywowni, związki zawodowe

Lubelski Lipiec 1980 roku

To było w roku [19]80, zaczęło się od jakichś drobiazgów, zupełnie niewielkiej podwyżki ceny. Myśmy to nazywali „strajki o kotlet”. Rano człowiek przychodzi na godzinę szóstą-siódma do roboty i jest około dziesiątej przerwa śniadaniowa, pół godziny. Gdzie człowiek mógł coś zjeść? No, dostał tam coś od żony lub szedł do bufetu i kupował kotlet. Kotlet miał zawsze taką samą cenę, a tu nagle kotlet był o pięćdziesiąt groszy droższy. No, pięćdziesiąt groszy niby nic, ale przez miesiąc to się uzbiera. Ludzie [pytali], a dlaczego droższy? No nie wiadomo, dlaczego droższy, no droższy. No ale jak to droższy? No to w takim razie niech nam to wytłumaczą. Jeśli kotlet droższy, to musi być większa płaca, bo musimy ten kotlet kupić. Zaczęły się strajki o kotlet.

Władza w tym czasie była dostatecznie słaba, że zdawała sobie sprawę, że nie ma sensu walczyć z tym i godziła się na nieduże podwyżki płac. Ale jak ludzie zobaczyli w jednym zakładzie, że dostali podwyżkę, to w drugim natychmiast strajkowali, bo też chcą podwyżkę. I zaczęła się od lipca roku osiemdziesiątego taka fala strajków. Ona między innymi znaczenie tu miała właśnie, bo taki strajk był w Świdniku. Na samym początku lipca to WSK Świdnik zastrajkowała i potem to się przeniosło do Lublina, gdzie lokomotywownia Lublin i zakłady lubelskie też zastrajkowały. Można powiedzieć, że to był strajk tak jak na Wybrzeżu, tylko miesiąc wcześniej. Lublin był pierwszym takim pokazem, że jest pewna solidarność między ludźmi, że jak jeden zakład staje, to drugi też. Trochę we własnym interesie, no bo chce uzyskać też poprawę swoich warunków, ale też solidarnie z tamtymi, że musi poprzeć swoich kolegów.

Te strajki okazały się sukcesem, bo ludzie te podwyżki dostawali. One nie miały jeszcze postulatów żadnych politycznych, chociaż już pewne elementy tych postulatów zaczęły się pojawiać. Był taki Czesław Niezgoda w lokomotywowni Lublin – jeden był Niezgoda, drugi Szpakowski, nie pamiętam, jak miał na imię, ale ten

Niezgoda odegrał ważniejszą rolę – on był liderem strajku w tej lokomotywni. Oni walczyli oczywiście o poprawę, o podwyżki płac, ale zaczęli również walczyć o to, że powinny być demokratyczne wybory do związków zawodowych. Bo był związek zawodowy ten oficjalny, no ale ja pracowałem w zakładzie, to wiem, jak te wybory wyglądały, one nie były absolutnie demokratyczne, to była nominacja. I oni powiedzieli – no dobrze, są związki, to my chcemy, żeby wybrać władze, radę zakładową, ale demokratycznie, tak na zasadzie wolnych wyborów. Taki postulat zgłosili i ten postulat został przyjęty do realizacji. Nie od razu, ale tam w przyszłości jakoś tak. To było ważne, że pojawiły się postulaty już poszerzające sferę wolności, a nie tylko bytowe postulaty. To w Lublinie się po raz pierwszy pojawiło. No i ważne było to jeszcze, [że to] poszło na Polskę, że można razem, że nie każdy zakład oddzielnie, tylko razem.

Data i miejsce nagrania	2013-02-27, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"